

{21}



PRELEKCJE MISTRZÓW

Prelekcje Mistrzów

WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO
UNIwersytetu w Białymstoku

Białystok 2021

Halina Krukowska

CZŁOWIEK TO PRZEPAŚĆ, KTÓREJ NIE MOŻNA ZASYPAĆ.
Z PROFESOR HALINĄ KRUKOWSKĄ ROZMAWIA ŁUKASZ ZABIELSKI

**Seria Naukowo-Literacka „Prelekcje Mistrzów”
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku**

Prelekcja 21

Redakcja serii: **Jarosław Ławski, Krzysztof Korotkich**

Redaktor tomu: **Łukasz Zabielski**

Streszczenia: Translate Plus

Według projektu graficznego Huberta Pilcickiego

Zdjęcia: Jarosław Kuźmicki, Krzysztof Korotkich, Violetta Zawadzka

Copyright by Violetta Zawadzka

Białystok 2021

Copyright by Uniwersytet w Białymstoku

Białystok 2021

Skład: Krzysztof Rutkowski

Wydawnictwo PRYMAT Mariusz Śliwowski

ul. Hetmańska 42, 15-727 Białystok

tel. 602 766 304, 881 766 304

e-mail: prymat@biasoft.net

www.prymat.biasoft.net



ISBN 978-83-7657-412-7



UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU



PRELEKCJE MISTRZÓW



Halina Krukowska
(1937–2019)

CZŁOWIEK TO PRZEPAŚĆ, KTÓREJ NIE MOŻNA ZASYPAĆ

Z PROFESOR HALINĄ KRUKOWSKĄ ROZMAWIA ŁUKASZ ZABIELSKI

Dr Łukasz Zabielski (ŁZ)¹: Zaczniemy od pytania o relację literatury z nauką w życiu Pani Profesor, o zestawienie tych dwóch nieparalelnych, zdawałoby się, przeciwstawnych światów. Czy może Pani wskazać moment, gdy zainteresowanie literaturą przerodziło się w pomysł, aby zająć się nią zawodowo?

Prof. Halina Krukowska (HK): Pytanie to wymagałoby rozbudowania, ponieważ literatury nie da się od nauki tak zupełnie oddzielić..., nawet jeśli mówimy o środowisku nauk matematyczno-przyrodniczych.

¹ Rozmawiał dr Łukasz Zabielski, badacz literatury Oświecenia i romantyzmu, pracownik Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego, redaktor naczelny „Bibliotekarza Podlaskiego”, stały współpracownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku.

Myśl o profesjonalnym zajęciu się literaturą przyszła w moim życiu stosunkowo późno. Pierwotne plany zawodowe obejmowały szkołę handlową. Za namową rodziców zdawałam do niej nawet egzaminy wstępne. Na szczęście nie zostałam przyjęta. Cieszę się z takiego obrotu spraw, bo kiedy patrzę na swoje zainteresowanie literaturą, cisną mi się na usta słowa Juliusza Słowackiego: „Bez książek i bez pióra czymże byłoby moje życie?”. To samo mogę powiedzieć o sobie. Pisać o literaturze również zaczęłam bardzo późno, bo bardzo późno poszłam na studia. Moje pisanie rozpoczęło się dopiero w trakcie pracy na uczelni. Tym, co muszę podkreślić z całą mocą, jest fakt, że wybór książek, wybór literatury okazał się bardzo twórczy. A o nic mi w życiu nie chodziło bardziej niż o bycie twórczym.

(ŁZ): A co dla Pani Profesor oznaczała sama czynność „czytania” na tym wczesnym, szkolnym i studenckim etapie życia?

(HK): Nie była to nigdy rozrywka. To mogę powiedzieć z pełnym przekonaniem. Czytanie zawsze oznaczało dla mnie aktywność o charakterze epistemologicznym, było rodzajem poszukiwania: wiedzy, Sensu, siebie, prawdy o życiu. Już w dzieciństwie przeczytałam wszystkie największe powieści świata.

(ŁZ): Proszę w takim razie powiedzieć, jakie książki w młodości wywarły największy wpływ na Pani życie?

(HK): Wydaje mi się, że największe wrażenie robiły na mnie wówczas powieści Turgeniewa. Do dzisiaj zapamiętałam *Szlacheckie gniazdo*. Wtedy poszukiwałam spokoju, aury poetyckiej w literaturze, a właśnie u Turgeniewa coś takiego jest. Jednocześnie czytałam Gogola, szczególnie tę jego zasadniczą powieść, *Martwe dusze*, ona była moją wielką miłością. Do dziś zapamiętałam rozmowę Koroboczki z Pawłem Iwanowiczem Cziczikowem, w finale której bohaterka sprzedaje swoją duszę

za „25 rubelków”. Ta rozmowa na całe życie utkwiała w mojej pamięci. I jeszcze to, co mówił Cziczikow o prokuratorze: „Prokurator dobry człowiek, ale też świnia” [*śmiech* – przyp. Red.]. Te rozmowy we mnie pozostały. Czytałam też jego genialne opowiadania grozy. Tu szczególnie warte wspomnienia jest opowiadanie *Wij*.

Interesowały mnie wspaniałe, wielkie powieści. Przez pewien okres byłam zachwycona twórczością François Mauriac. Takim dziełem, które zrobiło na mnie chyba największe wrażenie, była *Krystyna córka Lavransa* Sigrid Undset. Pozostały we mnie i inne tytuły: *Anna Karenina*, *Wojna i pokój*, *Zmartwychwstanie* Lwa Tołstoja. Na etapie szkolnym szukałam powieści, o ile sobie przypominam, które mobilizują do refleksji i przynoszą ugruntowaną mądrość życia.

(ŁZ): Czyli literatura oznaczała w przeszłości Pani Profesor i oznacza również dziś poszukiwanie? Stałoby to w sprzeczności z potocznym, powszechnym podejściem do tego zagadnienia. W książkach najczęściej upatruje się chyba gotowych odpowiedzi i recept, dlatego na rynku wydawniczym tak popularne są wszelkiej maści poradniki...

(HK): Słowo „poszukiwanie” jest tutaj jak najbardziej na miejscu. W moim odczuciu życie ludzkie to właśnie nieustanne poszukiwanie. Człowiek, często odnoszą takie wrażenie, to przepaść, której nie można zasypać. Dlatego ugania się on za czymś, co okaże się trwałe, ugruntowane przez tradycję, mądrość wielkich poetów i pisarzy. W tym kierunku szła moja uwaga i, mogę tak powiedzieć, raczej nigdy nie byłam człowiekiem i czytelnikiem lekkomyślnym. Skąd to wynika? Z pewnością z doświadczeń dzieciństwa.

(ŁZ): Pani Profesor, skoro o dzieciństwie mowa, proszę opowiedzieć o najbardziej wyrazistych wspomnieniach, które ukształtowały Panią również jako czytelnika.

(HK): Doświadczylałam wielu trudów oraz represji wojennych i powojennych. Przeżyłam Sowietów, Niemców, którzy *notabene* mieli w naszym pokoju swoją maszynię nadawczo-odbiorczą, przez co żyliśmy wówczas w nieustannym strachu. Później, kiedy wojna się skończyła, niby był to rok pokoju, 1945, lecz dzieciństwo spędzało się w schronach. Dla dzisiejszej młodzieży słowo „schron” nie znaczy nic niepokojącego, wręcz przeciwnie. A nasze dzieciństwo to było uciekanie od schronu do schronu.

Opowiem o pewnym przykrym zdarzeniu. W człowieku najgłębiej utkwii to zawsze, czego doświadczy on na początku swojego życia. Szkoła, do której uczęszczałam w tamtych latach, znajdowała się przy ulicy Kościelnej w Wasilkowie, ulokowana w domu prywatnym. Był to okazałych rozmiarów budynek. W jednym kącie sali posadzono uczniów jednej klasy, w drugim drugiej. Do dziś z okresu nauki w tej placówce jako wspomnienie pozostało we mnie przejmujące zimno, straszliwy chłód tych lekcji. Ja do pierwszej klasy chodziłam mało, ponieważ zdarzyło mi się duże nieszczęście. Otóż zaczęła mi się psuć kość za uchem. Doszło nawet do tego, że nosiłam głowę przechyloną tylko na lewy bok. Trzeba mnie było natychmiast hospitalizować. Tylko jak? Zima, nic nie jeździ do Białegostoku. Pamiętam, że wieziono mnie saniami w duży mróz, okutaną w jakieś kożuchy i koce. Lekarz, stawiając diagnozę, poinformował nas wówczas, że gdybym jeszcze parę dni pobyła w domu to albo groziła mi śmierć, albo w najlepszym razie ogłuchnięcie. Przywołuję to doświadczenie dlatego, że ten miesięczny pobyt w szpitalu w 1945 roku, w powojennej rzeczywistości, był dla mnie dotkliwy. Dokoła ludzie pokaleczeni, chorzy. Szpital pozostawił we mnie wrażenie, można powiedzieć, czegoś okropnego, przeraźliwie strasznego. I co gorsza, był to szpital bardzo zawoszony. Nie jest to przyjemne wspomnienie. Musiałam być w tym miejscu przez miesiąc i kiedy przywieziono mnie do domu, moja mama postawiła mnie na

środku kuchni w wielkiej balii, ściągnęła kaftan, który miałam na sobie, i od razu z tymi wszami wrzuciła go do pieca.

Teraz Pan mnie pyta, dlaczego wybrałam literaturę. Otóż po takich doświadczeniach dzieciństwa nie byłam optymistycznie nastawiona do świata, szukałam ratunku właśnie w literaturze, w innych rzeczywistościach.

Bardzo dotkliwie przeżyłam fakt dojścia do władzy i utrzymania jej przez komunę. Nie wiem dokładnie, kiedy to się stało, ale moja ulica, która od zawsze nazywała się Grodzieńska, jak tylko weszła komuna, przemianowana została na Juliana Marchlewskiego. Nigdy nie mogłam zrozumieć, na jakiej zasadzie nastąpiła zmiana nazw ulic. To było dla mnie tak duże przeżycie, i sama komuna, i to kłamstwo otaczające mnie, że zapragnęłam ucieczki od rzeczywistości, która mnie otaczała, i wejścia w świat literatury, która była wspaniała, czysta.

(ŁZ): W takim razie pozwolę sobie zapytać Panią Profesor o literackie wybory. Jest Pani związana zawodowo z romantyzmem, szczególnie jego „czarną”, mroczną odmianą. Czy ta epoka w dziejach polskiej kultury przemówiła do Pani Profesor już w dzieciństwie, w tych trudnych, powojennych realiach?

(HK): To tak nie wyglądało na początku. Rozpoczęłam od poszukiwań, czytałam wszystko, do czego tylko miałam wówczas dostęp. Romantyzm to nie był mój pierwszy wybór. Punktem wyjścia było poszukiwanie jakiegoś gruntu, duchowego oparcia, wartości, na których bym mogła swoje życie utwierdzić.

Warto w tym miejscu w kilku słowach opowiedzieć o moich perypetiach ze szkołą średnią. Powtórzę, że pierwsze pomysły na edukację, inspirowane

podpowiedziami rodziców, dotyczyły szkoły handlowej, do której ostatecznie nie udało mi się jednak dostać. W związku z tym, jakimiś sobie tylko znanymi drogami, mój ojciec wystarał się o miejsce dla mnie w Liceum im. Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Białymstoku. Było to „czerwone” liceum, w pełni tego słowa znaczeniu: stalinowskie. Młodzięz nosiła tam medaliki ze Stalinem. I kiedy Stalin umierał, powiedziałam bardzo krytyczne o nim zdanie, co rozpoczęło całą serię nieszczęść w moim życiu. Zaczęłam być wzywana przez dyrektora, zmuszana do tłumaczenia się. Co więcej, klasa mnie sądziła, nazwała „czarną reakcją”. Było to bardzo nieprzyjemne doświadczenie. A najbardziej przygnębiającym doznaniem był moment, kiedy wybrani nauczyciele tej szkoły, którzy nie mieli ze mną lekcji, przychodzili, otwierali drzwi klasy i pytali, która to jest Krukowska, po czym oglądali mnie jak jakieś egzotyczne zwierzę. Głośno zastanawiali się, jakim to sposobem w ich szkole znalazła się osoba, która ośmieliła się powiedzieć coś o Stalinie.

Do dziś zdumiewa mnie myśl, że tak poważnie potraktowano to, co powiedziało głupie dziecko. Ja po prostu wówczas zniecierpliwiłam się tym nieustannym powtarzaniem informacji o stanie zdrowia Stalina i powiedziałam to, co powiedziałam. Rada pedagogiczna podjęła decyzję o usunięciu mnie ze szkoły 12 marca 1953 roku. Przypomnę, że Stalin umarł 5 marca tegoż roku.

Ostatecznie zostałam usunięta ze szkoły z dwuletnim zawieszeniem w czynnościach uczennicy. Może pan sobie wyobrazić, jakie to było nieszczęście dla mnie i moich rodziców. Moja mama bardzo się martwiła tym, że siedzę w domu, nie chodzę do szkoły. Pamiętam, że wówczas nasze „życzliwe” sąsiadki przychodziły do niej i starały się pocieszać, udzielając złotych rad: „pani Krukowska, co się pani martwi, pośle pani dziewczynę do krawcowej, naucz się zawodu i po sprawie”. Ale nie było to takie łatwe, nie miałam żadnych zdolności do szycia.

Gdy kult jednostki został zrzucony z głów ludzkich, ja dostałam pismo rehabilitujące mnie w prawach ucznia i przywracające do szkoły, chociaż potajemnie uczyłam się już w Liceum Pedagogicznym. Faktem jest, że rok przesiedziałam w domu. Nigdy nie zapomnę tego, jak brzmiało ostatnie zdanie dokumentu, który otrzymałam: że jeszcze będę pożyteczną obywatelką Polski. Jeżeli mam mówić o tym, jakie były moje wybory życiowe, to trudno abstrahować od tych właśnie, konkretnych doświadczeń. Proszę pamiętać, że jestem jednak dzieckiem wojny. To raz. Dwa: jestem dzieckiem komuny i tego wszystkiego, z czym było trzeba się w tamtym, komunistycznym systemie zmagać na co dzień. Tym bardziej, że mój ojciec prowadził warsztat i jako prywatny przedsiębiorca był stale prześladowany przez komunę.

(ŁZ): I właśnie w okresie komuny Pani Profesor wybierała kierunek studiów?

(HK): Tak, choć i w tym przypadku pojawiły się pewne komplikacje. Otóż kiedy kończyłam Liceum Pedagogiczne, dostałam nakaz pracy na jednej z najbardziej zapałych wsi Podlasia. Moje koleżanki, które gorzej się ode mnie uczyły, dostawały pracę w Białymstoku, nierzadko w bardzo dobrych, prestiżowych miejscach. Mnie wysłano gdzieś do Kruszewa, dokąd wówczas nie było nawet czym dojechać. Do pracy zawiózł mnie gospodarz na furze, jeszcze z drewnianymi kołami. I ja tam przepracowałam 3 lata.

(ŁZ): To rzeczywiście długi okres, jeśli wziąć pod uwagę, że miała Pani Profesor wówczas te przysłowiowe „18 lat” i całe życie przed sobą...

(HK): Tak, to prawda. W Kruszewie uczyłam języka polskiego w klasach 5–7. Tam właściwie nie było co jeść, szkoła była wychłodzona, trzeba było lekcje prowadzić w rękawiczkach i palcie. Raz byłam nawet bliska

śmierci. Pałac w piecu kaflowym, zbyt mocno zamknęłam szyber i zatrzymałam się czadem. Ostatnim promykiem świadomości otworzyłam okno i uklękłam przy parapacie. Tak się uratowałam. Potem przez parę dni po tym otruciu chodziłam cała zielona.

Tam też, w Kruszewie, ponownie popadłam w konflikt z komuną. Do dzisiaj pamiętam pewnych panów, którzy nie dawali mi spokoju. Otóż w 1956 roku, kiedy zaczęłam pracować w szkole na wsi, powieszono w szkołach krzyże. Dwa lata później, w 1958 roku, kazano nauczycielom wszystkie symbole religijne zdejmować. Pan Kazimierz Dąbrowski przyjechał na motocyklu i w cichości oznajmił, że mamy dostosować się do nowych wymogów. Jako człowiek wierzący i jednocześnie zbuntowany od razu powiedziałam, że tego polecenia nie wykonam. Przez cały tydzień różni panowie przyjeżdżali do Kruszewa i mnie z powodu wiszącego w mojej klasie krzyża nękali.

Mimo trudnej sytuacji politycznej, starałam się w tamtym czasie o przeniesienie do Wasilkowa. Pojechałam do wydziału powiatowego oświaty, a pracujący tam urzędnik oznajmił mi, że jako jedyna w całym powiecie się zbuntowałam i nie zdjęłam krzyża, to za karę zostanę w tym Kruszewie na stałe. Porzuciłam więc stanowisko, nie zważając na to, że przepadną mi lata pracy. Tym sposobem poszłam na studia do Studium Nauczycielskiego w Białymstoku, które ukończyłam z wynikiem bardzo dobrym. Byłam wzorową studentką, ale pracy nie mogłam otrzymać żadnej. Wysyłano mnie znów gdzieś na odludzia.

Moi profesorowie byli przerażeni tym, jak jestem traktowana przez władzę. Pani dr Stanisława Osiecka, która uczyła mnie w Studium, dała mi pismo polecające na Uniwersytet w Gdańsku. To była wspaniała nauczycielka. Prowadziła niezapomniane wykłady z języka. Pojechałam więc z tym pismem do Gdańska, siedziałam calutki dzień pod

dziekanatem, ale dziekan nie przyszedł. Zmartwiona, że zostaję bez pracy i uczelni, postanowiłam wrócić do domu. Wsiadłam na dworcze w Olsztynie i napisałam bardzo żałosny list do dziekana. Widocznie ten list poskutkowało, bo po tygodniu dostałam pocztą powiadomienie, że przyjęto mnie na drugi rok studiów, ale nie otrzymam stypendium i muszę zdać cztery egzaminy dodatkowo. Ten etap w Gdańsku, zanim dostałam stypendium, był dla mnie wyjątkowo trudny. Nigdy wcześniej ani później nie doświadczałam takiego głodu, jak właśnie w tym studenckim okresie. Na studiach oczywiście skłaniałam się absolutnie ku językoznawstwu. Pan profesor Kreja i pan profesor Górniewicz bardzo mnie polubili. Gdy więc przyszło do wyboru pracy magisterskiej, bez zastanowienia oświadczyłam, że będę pisała z językoznawstwa. Byli bardzo ucieszeni.

Ostatecznie trafiłam jednak na literaturoznawstwo, wzięła mnie pod swoje skrzydła prof. Maria Janion. Jak to się stało? Zdałam u niej bardzo dobrze egzamin z romantyzmu, a ona zawsze wskazywała, kogo chciałaby widzieć na swoim seminarium. Umieściła mnie na liście. Pamiętam, że próbowałam całą sprawę rozwiązać racjonalnie: „Pani profesor, ale ja tak się związałam z językoznawstwem, że z tego będę pisać pracę magisterską. Już się nawet umówiłam z profesorem Kreją, nie mogę go zdradzić”. A ona na to: „Ale Ty, Halinko, głupia, a co Ty napiszesz z tego językoznawstwa?” [śmiech – przyp. Red.]. I tak mnie zagadała, że poszłam, przeprosiłam profesora Kreję, informując go, że jednak zdecydowałam się na seminarium literaturoznawcze.

(ŁZ): I w ten sposób w Pani Profesor życiu zaczął się, można powiedzieć, romantyzm „na poważnie”?

(HK): To wszystko tylko tak brzmi, ale naprawdę nie było łatwe. Szczególnie na początku, gdy pierwszy raz pojechałam do Gdańska. Matka

przygotowując mnie na drogę powtarzała, że ze mnie straszna gapa, na pewno w Gdańsku od razu mnie okradną. Uszyła więc taki specjalny woreczek na dokumenty i pieniądze. Pamiętam, że dotarłam do Gdańska o 4 nad ranem. I na tym zakończył się pomyślny czas. Po dotarciu na miejsce okazało się, że nie ma miejsca, gdzie mogłabym zamieszkać. Pojechałam tam spontanicznie. Zachodzę do akademika i mówię, żeby portierka się zlitowała nade mną i może znalazła jakiś pokoik. „Nie pani pierwsza, nie pani ostatnia – nie ma”. Przesiedziałam kilka godzin w kościele niedaleko dworca, ale w końcu doszłam do wniosku, że takie bezczynne siedzenie nic mnie nie ratuje. Zaczęłam jeździć autobusami i pytać ludzi. Jedna ze spotkanych przypadkowo pań zgodziła się przyjąć mnie do siebie i kazała przyjść o 7 wieczorem. Tak znalazłam na jakiś czas dach nad głową. Dodam tylko, że właścicielka tego mieszkania – o czym się szybko przekonałam – cierpiała na straszną epilepsję. Nigdy wcześniej czegoś takiego nie doświadczyłam. Na szczęście po pół roku studiowania, gdy zdałam pierwsze egzaminy i z języka dostałam 5+ u Górnowicza, pani dziekan powiedziała, że zasłużyłam na pokój w akademiku. Był on oczywiście 7-osobowy, rzeczywiste piekło na ziemi, ale już nie trzeba było płacić. A w domu też się nie przelewało. Może dla kogoś brzmi to wszystko banalnie, ale jak młody człowiek z prowincji, z Wasilkowa nieopodal Białegostoku, jedzie do wielkiego świata i przeżywa autentyczne trudności, to jest to głębokie doświadczenie, które pozostaje na całe życie.

(ŁZ): Pani Profesor wspomniała, że literatura była ucieczką od trudnej wojennej i powojennej rzeczywistości. Ale książki potrafią też sprowadzić na manowce, omamić, oszukać. Proszę powiedzieć, jak sobie z tym radzić, jak nie oddać kontroli? To szczególnie ważne pytanie w przypadku literaturoznawstwa, naukowego zajmowania się literaturą, gdzie potrzebna jest jednak określona metoda badawcza i „chłodny osąd”.

(HK): Panie Łukaszu, to prawda, ale nie mam złotej recepty; w moim przypadku bardzo pomogła fascynacja językoznawstwem, szczególnie składnią języka.

(ŁZ): Mielibyśmy tutaj do czynienia z funkcją językoznawstwa, o której rzadko się mówi: ocalającą dla literaturoznawcy?

(HK): Tak było u mnie [*śmiech* – przyp. Red.]. Gdy myślałam nad tematem pracy doktorskiej, bardzo chciałam połączyć właśnie literaturę i językoznawstwo. Dlatego takie a nie inne zagadnienie wybrałam, a Janion się zgodziła. Chociaż, muszę przyznać, że nie od razu. Temat brzmiał: *Funkcje stylistyczne składni w powieści poetyckiej wczesnego romantyzmu*. Dlaczego taki kierunek obrałam? Składnia nie jest dziedziną badawczą, gdzie dozwolona byłaby dowolność. Trzeba trzymać się twardych narzędzi interpretacyjnych, prowadzić uważną analizę i wyciągać logiczne, uzasadnione wnioski. Udało mi się dojść do ciekawych konkluzji w swej pracy doktorskiej, z których to owoców korzystałam przez następne lata mojej pracy naukowej. Od razu zaznaczę, że nie zabierałam się do badania składni jako językoznawca. Nie porównywałam języka *Marii Antoniego Malczewskiego* z obowiązującą wtedy normą języka użytkowego. Ja szukałam, na przykład, w *Zamku kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego nieoczywistości, co pozwoliło mi odkryć, że struktura symbolu decyduje o strukturze składni całego tekstu. To było moje odkrycie, że nie ma u tego poety dowolności w doborach środków wyrazu. Utwór jest zbudowany tak, jakby, wie Pan, to coś, o czym i w jaki sposób twórca opowiada, w jakiś tajemniczy sposób się przed nim objawiało. Bo prawdziwemu poecie zawsze coś wyższego się otwiera, ale za tym czymś wyższym nie idzie żaden kaprys subiektywności, tylko on odkrywa określoną strukturę świata, a strukturę świata wyraża struktura symboli. W *Zamku kaniowskim* światło i ciemność w początkowych partiach utworu zmieniały się sekwencyjnie. Potem tylko

następowała wyłącznie ciemność. I tak jest przez resztę utworu, że ta struktura symbolu zdecydowała o ułożeniu składni w całym utworze, o jego kompozycji. Kompozycja polegała na tym, że świat przedstawiony zalewała coraz bardziej ciemność, dokładnie tak, jak jest w symbolu. Mówiąc inaczej: struktura symbolu decydowała o całej kompozycji utworu, a nawet o budowie zdania w strukturze semantycznej. Okazuje się, że składania była tak użyta, żeby wysuwać te znaczenia, które były dla tego utworu, dla jego idei, dla jego przekazu najważniejsze. Na ten temat napisałam artykuł *Składnia a symbolika w „Zamku kaniowskim” Seweryna Goszczyńskiego*².

(ŁZ): Pani Profesor o poecie mówi tak, jakby jedynie rejestrował on to, co się samo objawia, czyli jakaś tajemnicza struktura rzeczywistości. Trzeba chyba też brać pod uwagę fakt jego niesamowitej sprawności językowej, bo nie zawsze język jest w stanie opisać to, co pomyśli głowa?

(HK): Ależ tak, to jest autentyczny dar. Utworowi została tylko nadana jakaś fabuła, a pod piórem poety rodzi się tajemnica. Jeśli tak oczywiście można określić nowatorstwo języka i stylistyki, którego potrafi dokonać pojedynczy człowiek. Treść pociąga za sobą formy i odwrotnie. We wspomnianym artykule dokładnie omówiłam strukturę symbolu, pokazując, jak zdecydowała ona o semantyce, o sposobie jej aplikacji. To z kolei wpłynęło na kompozycję i strukturę każdego zdania w dziele, o przesuwaniu najciemniejszych znaczeń na koniec zdania, na koniec kompozycji. Taka jest prawidłowość, ale z pewnością nie pojawiła się ona bez natchnienia, machinalnie. Gdy przed Goszczyńskim objawił się

² H. Krukowska, *Symbolika a składnia w „Zamku kaniowskim” Seweryna Goszczyńskiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 1978, nr 13, s. 5–13.

określony symbol, oznaczonym przez ten symbol porządkiem szedł poeta konsekwentnie przez całą powieść. Jeżeli tę strukturę by zburzył, utwór nie byłby artystycznie czysty. *Zamkowi kaniowskiemu* oczywiście daleko do czystości *Marii*, ale ma on swoją artystyczną konsekwencję i dlatego należy do znacznie lepszych utworów romantyzmu.

(ŁZ): Proszę powiedzieć, jak to odkrycie wpłynęło na kierunek dalszych badań Pani Profesor?

(HK): Odkrywszy relację, jaka zachodzi między symbolem a wszystkim tym, co następuje w utworze, spróbowałam pod tym samym kątem przyjrzeć się innym dziełom polskiego romantyzmu. W *Marii* moją uwagę zwróciły motywy zachodzącego słońca, zapadania nocy.

(ŁZ): Z nazwiskiem „Halina Krukowska” *Maria* Antoniego Malczewskiego łączy się bardzo ściśle. Proszę opowiedzieć, jak wyglądało pierwsze Pani zetknięcie z tym arcydziełem.

(HK): Pierwsze zetknięcie z *Marią* nastąpiło na studiach. To była lektura obowiązkowa do zaliczenia egzaminu z literatury romantyzmu. Natomiast ściśle zainteresowanie tym dziełem pojawiło się wraz z odkryciem relacji, jaka zachodzi pomiędzy składnią a semantyką, pomiędzy określonym chwytem retorycznym, symbolem, znakiem, a znaczeniem, jakie użycie tego narzędzia tworzy. Weźmy jeszcze raz przykład mojej pracy doktorskiej. Uparłam się, aby badać połączenie dwóch wspomnianych płaszczyzn literatury. W temacie doktoratu pojawił się termin „składnia stylistyczna”, a więc struktura użyta dla celów właśnie artystycznych. To mnie szczególnie zainteresowało. Ale trzeba było porzucić emocje, a zająć się analizą języka. Dzięki temu odkryłam, że w *Konradzie Wallenrodzie* Mickiewicza pojawia się całe mnóstwo zdań niedokończonych, urywanych. Dlaczego? W jakim celu? Mnie ta zdumiewająca

konsekwencja w używaniu określonych środków wyrazu w obrębie jednego utworu, taka odpowiedniość między strukturą składni a strukturą np. kompozycji, rzeczywiście zachwycała. Jeżeli chodzi o *Marię Malczewskiego*, wymagała ona szczególnej cierpliwości badawczej, aby w zawartą w niej symbolikę wniknąć. Edyta Stein pokazała zależność między nocą kosmiczną a nocą mistyczną. W przypadku *Marii* taka perspektywa dała niesamowite efekty poznawcze. Czego Malczewski doznał na górze Mont Blanc, a więc tej zupełnej nicości mistycznej, on jakby przełożył na obrazy *Marii*. Zauważyłam i opisałam tę konsekwencję, czyli jakby cały czas w polu mojej uwagi była jednak symbolika. Symbol był dla mnie zawsze wyjściem, a składnia pozwalała sprawdzić stopień podporządkowania symbolu logice semantycznej.

(ŁZ): Pani Profesor, dla literaturoznawstwa to rzeczywiście inspirująca perspektywa. A jak to jest w przypadku językoznawców?

(HK): Kiedyś wygłosiłam wykład na ten temat dla językoznawców. Był na nim Boguś Nowowiejski [prof. Bogusław Nowowiejski z Uniwersytetu w Białymstoku – przyp. Red.]³. Z dużą starannością narysowałam strukturę symbolu w *Zamku kaniowskim* i wyjaśniłam, co w tym symbolu następuje i jak wszystkie inne struktury są podległe temu prymarnemu porządkowi. Boguś to zrozumiał, bo przyszedł i mi pogratulował. Ale na reszcie publiczności nie wywołał mój wykład pożądanego efektu. Oni są przyzwyczajeni, że ważne jest tylko to, co z ogólnego języka dany pisarz wzięł, to znaczy z tego języka, którym wówczas pisarze się posługiwali, i co z tej obowiązującej normy znajdziemy w *Marii*, a co nowego Malczewski wprowadził. Ale budowa tego utworu nie jest

³ Zob. A. Strawińska, *Profesor Bogusław Nowowiejski (22 lipca 1954 – 26 września 2019). Wspomnienie*, „Bibliotekarz Podlaski” 2021, nr 1, s. 267–281.

wymyślona ot tak sobie. Tu panuje żelazna konsekwencja, językowa dyscyplina i konsekwencja. Dlatego *Maria* jest arcydziełem i to starałam się pokazać.

(ŁZ): Pani Profesor, wróćmy jeszcze do wątku Uniwersytetu w Gdańsku. Czy sposób patrzenia na literaturę wyniosła Pani ze studiów?

(HK): Nie ulega wątpliwości, że moje studia w Gdańsku były dla mnie bardzo ważne. Tym ważniejsze, że w Białymstoku nie było żadnej szkoły, żadnej biblioteki. Kiedy ja zaczęłam studiować w Gdańsku, tutaj były dokoła pustki. Nie miałam możliwości rozwoju. Dużym szczęściem było więc to, że dostałam się do Gdańska i że miałam bardzo poważnych profesorów. Z literatury staropolskiej i z Oświecenia np. Edmunda Rąbnowicza, który mógł godzinami opowiadać o Trembeckim. Był wielbicielem poezji Trembeckiego. Mam w związku z nim takie wspomnienie. Pamiętam, że gdy u niego trwał egzamin, dostałam silnego zapalenia ucha. Było nas 58 osób na roku, a wie Pan ile osób zdało egzamin? Siedem! On tak pytał. I ja na ten egzamin poszłam z chorym uchem. Siedziałam razem z dwiema koleżankami. Dał trzy pytania, na które nie znałam odpowiedzi. Ale najpierw przepytował dziewczyny, które okazały się mniej przygotowane ode mnie. Zupełnie nic nie umiały. Twierdziły na przykład, że Sokrates żył w XVIII wieku. Gdy więc po tych męczarniach przyszła kolej na mnie, od razu wszystko mi się jakby w głowie rozjaśniło. Zdałam bardzo dobrze egzamin, nawet sama byłam zdziwiona, że tak sprawnie mi poszło. Na koniec profesor mówi do mnie tak: „A czytała pani *Jakobinów* Leśnodorskiego?”⁴. „Wie pan, to taka gruba książka, tylko przekartkowałam za ledwie” – oczywiście, skłamałam.

⁴ B. Leśnodorski, *Polscy jakobini: karta z dziejów insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1960.

I on mnie pyta: „Ilu było tych jakobinów?”. Dyplomatycznie mówię, że mało. A on na to: tylko siedemdziesięciu. Piątkę mi wstawił do indeksu. Tak wyszłam z jednego z najsurowszych i najtrudniejszych egzaminów podczas wszystkich lat studiów w Gdańsku.

(ŁZ): Pani Profesor, jak wyglądała w tamtych latach „szkoła Janion”?

(HK): Maria Janion była wówczas naprawdę wyjątkowym, inspirującym, wspianiałym profesorem. Zawsze nienagannie przygotowana do zajęć. Nigdy nie widziałam, żeby przyszła nieprzygotowana do jakiegoś utworu, który omawialiśmy. Każdemu pomogła. Zawsze była na zajęciach dyskusja. Każdy student musiał jakiś referat napisać na temat wybranego tematu. Uważam, że gdyby każdy był tak dobrym nauczycielem akademickim, jak Janion, to w Polsce studia byłyby na zdecydowanie wyższym poziomie. Proszę zwrócić uwagę choćby na to, ilu wybitnych studentów wychowała. W tamtym okresie spod jej skrzydeł wyszły takie osobistości, jak Józio Bachórz, Ewa Nawrocka, Małgosia Czermińska, Maria Kalinowska. Uważam, że dla mnie dostanie się na jej seminarium to był ratunek. Przez wiele lat jeździłam do Gdańska, bo tam były takie konserwatoria i wykłady, że pół miasta przychodziło posłuchać. Toczyły się wspianiałe dyskusje.

(ŁZ): Dożyliśmy obecnie czasów globalizacji, kiedy właściwie przestaje mieć znaczenie zakorzenienie w małej ojczyźnie. Proszę opowiedzieć o swoim doświadczeniu mieszkańca małej miejscowości. Czy w przypadku badacza literatury bycie z prowincji można traktować jako przeszkodę w rozwoju zawodowym i osobistym, czy wręcz przeciwnie?

(HK): Przez całe życie dotkliwie odczuwałam trud rozproszenia, dekoncentracji. Poszukiwałam stałego miejsca, punktu, w którym bym mogła się skupić. Dlatego nigdy mi nie przyszło do głowy, żeby na przy-

kład zamieszkać w bloku na jednym z osiedli Białegostoku. Doszłam do wniosku, że bez skupienia nie da się nic wielkiego zrobić. To tylko tak się wydaje, że się siada i pisze, ale żeby dotknąć istoty tego, o co nam chodzi, jakiejś głębokiej prawdy o człowieku zawartej w utworze, to aby utwór się otworzył, musimy się mu w pełni oddać, wniknąć w jego obrazy, składnię, symbolikę. Dzięki maksymalnemu skupieniu następuje taki moment, że „drzwi” się otwierają. Tym bardziej, że zawsze miałam problemy z tworzeniem artykułów. Nie umiem pisać tak, żeby po kimś coś twórczo powtórzyć, przerobić czyjąś myśl, spostrzeżenie, adaptując ją do swoich celów. Zawsze zależy mi na stworzeniu czegoś własnego. Pan pytał o metodologię. Powiem Panu, że jestem człowiekiem zdyscyplinowanym. Jeżeli Pan przeczyta moje prace, zauważy Pan, że mają one żelazną kompozycję. Nigdy nie ma w nich jakiegoś bałaganu, nieuporządkowania, panuje absolutna przejrzystość kompozycyjna. To zawsze był ideał, do którego dążyłam w wypowiedzi. A skąd ta przejrzystość kompozycyjna się bierze? Z mojego głębokiego przekonania, że dotknęłam czegoś prawdziwego. Kompozycja wynika też z mojego przekonania, że to nie jakieś subiektywne pisanie o własnych odczuciach. Nigdy o żaden subiektywizm mi nie chodziło. Cały czas człowiek musi się wyzwalać z tego, co jest w nim subiektywne. On musi docierać do czegoś głębszego, do tego, co jest istotowe. Bo literatura prawdziwa to jest to, co jest istotowe. Max Scheler ciągle mówił o porządku istotowym, a to mnie natchnęło. Dobra literatura, akurat taka, jaką my się zajmujemy, ona zawsze chce dotknąć tego, co jest rzeczywiście ważne, wartościowe, istotowe. Właśnie „zmęczyłam” artykuł o przejrzystości w literaturze.

(ŁZ): Proszę więcej o tym opowiedzieć.

(HK): Nie chcę zdradzać szczegółów przed opublikowaniem artykułu, powiem tylko, że badam Mickiewiczowskie *Widzenie*, zastanawiając się, na ile jest ono indywidualnym doświadczeniem poety, wykreowanym

przez wyobraźnię, a na ile może być uznane za objawienie Boskie. Żeby udowodnić, że mamy do czynienia z objawieniem, trzeba pokazać, że to, co widzi ten, który doświadcza widzenia, jest absolutnie potwierdzone przez *Pismo Święte*. Pisze Mickiewicz tak:

Dźwięk mię uderzył – nagle moje ciało,
Jak ów kwiat polny otoczony puchem,
Pryśło zerwane anioła podmuchem,
I ziarno duszy nagie pozostało⁵.

W *Piśmie Świętym*, szczególnie jeśli przyjrzymy się wybranym psalmom, Bóg widzi to, czego doświadcza człowiek w *Widzeniu*, następuje tu bezpośrednia paralela. Bohater wiersza wszystko widzi, doznał on więc niejako działania mocy Boskiej. W jaki sposób? Poprzez kontakt z silnym dźwiękiem („Dźwięk mię uderzył”) został on oczyszczony i dzięki temu stał się przejrzysty. A czym jest przejrzystość? Musiałam koniecznie nawiązać do przejrzystości rajskiej. Na początku człowiek był przejrzysty. Stracił ten doskonały stan. To była wyjątkowa, ontologiczna przejrzystość, podstawa ontologiczna człowieka. Jeżeli dźwięk uderzył bohatera Mickiewiczowskiego wiersza i pryśło niczym puch wszystko to, co jest człowiekowi zbędne, co go otacza i tłumii jego duchowe zdolności, stał się on przejrzysty („nagie ziarno duszy”) i widział tak, jak widzi Bóg.

Uchwycić i zrozumieć tę zależność było dla mnie bardzo trudne, ale taka pojawia się zależność między utratą rajskiej przejrzystości a odzyskaniem jej w *Widzeniu* poprzez silny dźwięk. Muzyka, jak udowadniają

⁵ A. Mickiewicz, *Widzenie*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, pod red. K. Górskiego, T. I, *Część trzecia: Wiersze 1829–1855*, oprac. Cz. Zgorzelski, Wrocław 1981, s. 73, w. 1–4.

badacze, to najczystszy duchowy pierwiastek, jest ona z istoty pochodzenia rajskiego. Słowo nie ma takiej mocy, jak właśnie muzyka. I tutaj postawię kropkę.

(ŁZ): Pani Profesor, w takim razie życzę pomyślnego ukończenia artykułu⁶. I bardzo dziękuję za rozmowę.

(HK): Bardzo dziękuję.

*Wasilków, ul. Grodzieńska
październik 2018*

⁶ Artykuł nigdy nie został ukończony. Prof. Krukowska pracowała nad nim trzy lata [J.Ł. - Red.].



Prof. Halina Krukowska podczas swego Jubileuszu z okazji 40-lecia pracy naukowej. Białystok, 26 października 2007. Od lewej: ks. abp. prof. Edward Ozorowski, prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski, JM Rektor prof. Jerzy Nikitorowicz



Prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski wręcza prof. Halinie Krukowskiej list gratulacyjny. Aula Wydziału Filologicznego, 26 października 2007



Gratulacje prof. Halinie Krukowskiej z okazji Jubileuszu
składa prof. Jerzy Kopania. 26 października 2007



Życzenia prof. Halinie Krukowskiej z okazji Jubileuszu składają prof. Urszula
Sokólska (po lewej) oraz dyrektor Bożena Poniatowicz (po prawej)



Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku prof. Halinie Krukowskiej oraz prof. Alinie Kowalczykowej. Aula Wydziału Filologicznego, 13 kwietnia 2018 (fot. Emilian Aksiucik)



Prof. Halina Krukowska wygłasza mowę podczas uroczystości nadania Jej tytułu doktora honoris causa. 13 kwietnia 2018 (fot. Łukasz Nowicki)



Moment uroczystego wręczenia dyplomu doktora honoris causa prof. Halinie Krukowskiej. Na pierwszym planie, po lewej: prof. Jarosław Ławski, po prawej: dr hab. Joanna Sadowska, prof. UwB; w drugim rzędzie: prof. Alina Kowalczykova, prof. Bogusław Nowowiejski, Katarzyna Dziedzik (rzecznik prasowy UwB) (fot. Łukasz Nowicki)



Prof. Halina Krukowska oraz prof. Alina Kowalczykova (pośrodku) w towarzystwie władz UwB oraz Wydziału Filologicznego po uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa (fot. Łukasz Nowicki)



Prof. Halina Krukowska podczas obrad konferencji „Żydzi wschodniej Polski”
(S. IV: *Uczni żydowscy*). Białystok, 15 czerwca 2015. Obok: prof. Halina
Parafianowicz. Sala nr 47 im. M.R. Mayenowej, Wydział Filologiczny UwB,
Pl. Uniwersytecki 1



Prof. Halina Krukowska i prof. Irena Szczepankowska podczas Jubileuszu
prof. Krystyny Jakowskiej. Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia,
czerwiec 2010



Prof. Halina Krukowska podczas ostatniego publicznego wykładu:
„Pan Tadeusz” jako poezja czysta. VIII LO w Białymstoku, 28 września 2018



Z prof. Haliną Krukowską rozmawia dziennikarka Polskiego Radia Białystok
Dorota Sokołowska. Wasilków, mieszkanie Pani Profesor, 2018
(fot. K. Korotkich)



Pracownia prof. Haliny Krukowskiej w Jej mieszkaniu w Wasilkowie, 2018
(fot. K. Korotkich)



Ulubiona kotka prof. Krukowskiej w Jej fotelu, 2018
(fot. K. Korotkich)



Profesor Halina Krukowska w swoim wasilkowskim mieszkaniu, 2018
(fot. K. Korotkich)

ROZMOWA

z Profesor

Haliną Krukowską

Lekturę wywiadu, który przeprowadziłem z Haliną Krukowską w październiku 2018 roku, warto rozpocząć od zapoznania się z okolicznościami jego powstania. Niniejsze słowo komentarza ma charakter osobisty, taki bowiem wydzwięk ma sam wywiad. Jest to ostatnia zarejestrowana i opublikowana rozmowa z Panią Profesor przed jej śmiercią w lipcu 2019 roku.

Panią Profesor Halinę Krukowską miałem przyjemność w latach 2013–2019 odwiedzać wielokrotnie. Pretekst ku temu zawsze się znalazł. Jako najbliższemu sąsiadowi – Pani Profesor mieszkała w Wasilkowie zaledwie ulicę dalej niż ja – to właśnie mi okazjonalnie powierzano zadanie dostarczenia jakiejś przesyłki z Uniwersytetu, podrzucenia książek, zaproszeń na konferencje albo dokumentów do podpisania. Tych ostatnich gromadziło się rzeczywiście sporo, a Halina Krukowska ostatnie kilka lat swego życia spędziła bardzo aktywnie i produktywnie, publikując artykuły i książki, występując na spotkaniach o charakterze naukowym, ale też pełniąc między innymi funkcję kierownika pierwszej oraz drugiej edycji grantu Narodowego Programu Rozwoju

Humanistyki przyznanego na wydawanie arcydzieł polskiej literatury w Naukowej Serii Wydawniczej „Czarny Romantyzm”. Sama zresztą w pracach wydawniczo-edytorskich brała udział, odpowiadając choćby za edycję *Lesława Romana Zmorskiego* (Białystok 2014).

Każde z zadań wymagających odwiedzin Haliny Krukowskiej przyjmowałam z nieskrywaną przyjemnością. Moje wizyty nierzadko trwały po kilka godzin. Od Pani Profesor nikt, kto interesował się literaturą, sztuką, muzyką klasyczną, a nawet polityką czy szeroko pojmowaną kulturą, nie mógł wyjść ot tak, po załatwieniu sprawy, z którą przyszedł. Jako świetnie ilustrującą tę tezę anegdotę mogę podać przykład policjantki, która szukając świadków kolizji naprzeciw domu Pani Profesor, spędziła u niej ponad godzinę, dyskutując przy herbacie na temat przekształceń samoświadomości współczesnego człowieka, poddawanego indoktrynacji ze strony kultury masowej. Moje przybycie tę dysputę przerwało. Tak, urokowi tamtego Miejsca i tej Osoby po prostu nie dawało się oprzeć. Co jednak mam na myśli, pisząc o „uroku” Haliny Krukowskiej?

Przekraczając próg domu Pani Profesor przy ulicy Grodzieńskiej, miało się poczucie, że wchodzimy do egzotycznego świata. Tutaj czas zdecydowanie spowalniał i biegł własnym, innym od doświadczanego gdziekolwiek indziej rytmem. Jednak to nie wyposażenie wnętrza – piętrzące się stosy książek, płyt z muzyką ukochanego Chopina i Mozarta – wywoływało owo poczucie, lecz nietuzinkowa osobowość Gospodyni. Odnosiło się wrażenie (i była to niewątpliwie prawda!), że pochodzi ona z zupełnie innej rzeczywistości, a w tym miejscu – tym bardziej, gdy weźmie się pod uwagę specyfikę małomiasteczkowej atmosfery Wasilkowa – znalazła się ironicznym zbiegiem okoliczności. Owszem, dotykały ją problemy codzienności doskonale znane każdemu śmiertelnikowi zamieszkującemu tę konkretną przestrzeń geograficzną – często narzekała na trudności związane ze zdrowiem, prozaiczną potrzebą zdo-

bycia opału na zimę czy remontu dachu w jej 100-letnim domu – jednak zawsze prowokowała swego rozmówcę, aby spoglądał ponad widzialną „skorupę” świata i „zstępował do głębi”. Od Pani Profesor wychodziło się niczym z gabinetu terapeutycznego. To poczucie dotyczyło szczególnie humanistów, literaturoznawców, polonistów.

Człowiek po rozmowie z Panią Profesor odzyskiwał wiarę w sens zajmowania się Literaturą (ale tylko tą pisaną wielką literą!), a nawet poświęcenia tej działalności całego życia, całego siebie. W arcydziełach ludzkiego geniuszu Halina Krukowska dostrzegała bowiem emanację Absolutu, uzdrawiający duszę głos Boga, odtrutkę na bylejakość rzeczywistości „łatwej”, dostrzegalnej i odczuwalnej przyrodzonymi zmysłami, dostępnej na jedno kliknięcie pilotem od telewizora. Przeświadczeniem o humanistycznych i Boskich wartościach ukrytych głęboko pod znakami, symbolami, tekstami umiała zarazić innych. Dlatego świadectwa jej lektury, świadectwa dokonywanych przez nią interpretacji dzieł literackich, zdawałoby się, znanych, wielokrotnie czytanych (*Pan Tadeusz, Maria, Zamek kaniowski, Dziady, Balladyna...*), okazywały się i wciąż okazują tak niezwykle, niepowtarzalne, niedające się skopiować... słowem: twórcze. Sama zresztą przyznawała, że o nic jej w życiu nie chodziło bardziej, niż o bycie twórczym właśnie.

Pomysł na wywiad narodził się jako wypadkowa kilku czynników. Pani Profesor wielokrotnie opowiadała o swej trudnej, nierzadko dramatycznej przeszłości. Za każdym razem towarzyszyło mi poczucie, aby spróbować te Jej zwierzenia zachować, zapisać. Wówczas nie domyślałem się, że tak mało czasu Jej pozostało. Drugim czynnikiem okazał się fakt wręczenia na Uniwersytecie w Białymstoku 11 kwietnia 2018 roku prof. Halinie Krukowskiej oraz prof. Alinie Kowalczykowej doktoratów *honoris causa*. Wówczas prof. Jarosław Ławski zasugerował, że warto z obiema Paniąmi przeprowadzić wywiady. Chętnie się na rozmowę z prof. Krukowską

zgodziłem. Musiało jednak minąć kilka kolejnych miesięcy, aby pomysł wprowadzić w życie. Pani Halina wielokrotnie przekładała datę naszego spotkania, zmieniała koncepcję rozmowy oraz jej główny temat. Było to oczywiście podyktowane doskonale wszystkim współpracownikom, kolegom, uczniom i studentom znanym perfekcjonizmem, który Panią Profesor cechował, ale świadczyło także o poważnym podchodzeniu przez nią do słowa przeznaczonego do upublicznienia. Z pewną niechęcią i ociąganiem zaakceptowała osobisty charakter wywiadu. Owszem, lubiła dzielić się doświadczeniami, jednak publicznie preferowała dysputy na tematy związane z nauką czy sztuką, własną osobą skromnie usuwając w cień. Tym razem stało się inaczej. Na szczęście.

Czytelnik znajdzie tutaj takie informacje o Halinie Krukowskiej, których – wierzę – próżno szukać gdzie indziej. Pani Profesor przywołuje nieznane fakty z życia, opowiada o trudnym – spędzonym w cieniu II wojny światowej dzieciństwie, perypetiach związanych ze zdobywaniem wykształcenia, pierwszą pracą zawodową, studiami w Gdańsku, meandryczną ścieżką kariery nauczyciela akademickiego w epoce komunizmu. Podsuwa też propozycje wartościowych w jej opinii książek, tytułów, autorów.

Mam nadzieję, że rozmowa odda choć namiastkę tej niezwyklej atmosfery, jakiej można było doświadczyć, siedząc wraz z nią przy wspólnym stole w przepełnionym książkami, osobistymi notatkami, stosami prac studenckich i doktorskich salonie Pani Profesor.

Wasilków, 30 września 2021 roku

Profesor senior

HALINA KRUKOWSKA,

doktor honoris causa

Uniwersytetu w Białymstoku

Profesor Halina Krukowska ukończyła filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku. Pod kierunkiem prof. Marii Janion napisała i obroniła rozprawę magisterską zatytułowaną „*Matka Joanna od Aniołów*” Jarosława Iwaszkiewicza. *Próba monografii*. Po ukończeniu studiów otrzymała stypendium oraz propozycję uczestniczenia w pracach seminarium doktoranckiego na Uniwersytecie Gdańskim. W 1970 roku uzyskała stopień naukowy doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy *Funkcje stylistyczne składni w powieści poetyckiej wczesnego romantyzmu* (promotor: prof. Maria Janion). Z kolei stopień doktora habilitowanego prof. Krukowska otrzymała na podstawie rozprawy *Noc romantyczna (Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński). Interpretacje* (I wyd. Białystok 1985; II wyd. Gdańsk 2011). Kolokwium habilitacyjne odbyło się na Uniwersytecie Warszawskim. W roku 1969 prof. Krukowska związała się z powstałą w tym czasie Wyższą Szkołą Nauczycielską w Białymstoku, na której fundamencie stworzono najpierw Filię Uniwersytetu

Warszawskiego w Białymstoku, a następnie powołano w 1997 roku samodzielny Uniwersytet w Białymstoku. W maju 1982 roku po ogłoszeniu stanu wojennego decyzją komisji kwalifikacyjnej prof. Krukowską usunięto z pracy za działalność opozycyjną w NSZZ „Solidarność”. W okresie stanu wojennego aktywnie angażowała się w prace podziemnych środowisk.

Halina Krukowska była pierwszą osobą z białostockiego środowiska polonistycznego, która uzyskała stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych. W konsekwencji otrzymała wkrótce również tytuł profesora Uniwersytetu w Białymstoku (1995). Nigdy nie wystąpiła o tzw. profesurę belwederską, pomimo wieloletnich namów środowiska. W latach kolejnych kierowała Zakładem Literatury Polskiej. Pełniła funkcję dyrektora Instytutu Filologii Polskiej UwB, stale należąc do wydziałowej komisji dyscyplinarnej i komisji oceniającej.

Halina Krukowska, prof. senior oraz doktor *honoris causa* Uniwersytetu w Białymstoku (2018), była jedną z najwybitniejszych osobowości białostockiego środowiska polonistycznego, które tworzyła od jego początków, od roku 1969 do 2007, kiedy odeszła na emeryturę. Stworzyła od podstaw białostockie badania nad Oświeceniem i romantyzmem, powołując samodzielny Zakład Literatury Oświecenia i Romantyzmu, z którego wyłoniła się jeszcze jedna placówka: Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, kierowana przez jej ucznia prof. Jarosława Ławskiego. Wielką zasługą badaczki było powołanie do życia w 1994 roku Naukowej Serii Wydawniczej „Czarny Romantyzm”, znanej w Polsce i na świecie (do 2021 roku ukazało się pięćdziesiąt tomów studiów i edycji krytycznych literatury romantycznej polskiej i europejskiej).

Ponadto Profesor Krukowska wchodziła w skład Rady Naukowej dwóch Naukowych Serii Wydawniczych: „Colloquia Orientalia Bialostocensia”

oraz „Przełomy/ Pogranicza. Studia Literackie”. Z inicjatywy Badaczki zorganizowano powszechnie znane, głośne sesje naukowe:

- „Mickiewicz. W 190-tą rocznicę urodzin”, Białystok 2–4 XII 1988 roku.
- „Antoni Malczewski. Poeta – poemat – recepcja. W 170 rocznicę śmierci poety 1826–1996”, Białystok 5–7 maja 1995 roku.
- „Postaci i motywy faustyczne w literaturze polskiej”, Białystok 23–26 października 1997 roku.
- „Problemy tragedii i tragizmu w aspekcie teoretycznym i historyczno-literackim”, Białystok 22–24 listopada 2001 roku.

Profesor Krukowska wypromowała około 240 magistrów filologii polskiej oraz dwóch doktorów nauk humanistycznych (dr Barbara Sawicka-Lewczuk i dr Jarosław Ławski, obecnie profesor zwyczajny, kierujący Katedrą Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” UwB). Była członkinią Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza oraz Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku. Przez wiele lat należała do kapituły przyznającej Nagrodę Literacką Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego. Od 2017 roku należała do Rady Naukowej Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

Jest autorką klasycznej w badaniach nad polskim romantyzmem monografii: *Noc romantyczna (Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński). Interpretacje* (1985, wyd. 2: Gdańsk 2011) oraz prac poświęconych nocnej, ciemnej stronie wyobraźni romantycznej, w tym: *Noc Fausta, noc Konrada* czy *Szkola ukraińska w poezji romantycznej*. Rozwinęła studia nad „poezją czystą” w poezji polskiej. To autorka między innymi rozpraw: *Mickiewiczowski wybór kultury obrazu w kontekście ikonoklazmu* (2004); *Bóg Mickiewicza na tle apofatyizmu wschodniego chrześcijaństwa* (2004), *Tragizm, heroizm, groza* (2005), *Chrześcijańska duchowość Adama Mickiewicza* (2003). Współredagowała pismo białostockiego Klubu Inteligencji Katolickiej: „Słowo”. Była

współautorką krytycznych edycji *Lesława Romana Zmorskiego* (2014), *Edmunda Stefana Witwickiego* (2015), *Myśli nocnych* Edwarda Younga (2016). Zredagowała między innymi tomy: *Antoniemu Malczewskiemu w 170. rocznicę pierwszej edycji „Marii”* (1997), *Postacie i motywy faustyczne w literaturze polskiej* (t. 1–2, 1999–2001), *Problemy tragedii i tragizmu. Studia i szkice* (2005). Wydała monografię: *„Pan Tadeusz” jako poezja czysta. Studia i szkice o Mickiewiczu* (2016). Kierowała grantem Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki: „Kontynuacja krytycznych edycji wybitnych, zapomnianych dzieł XIX-wiecznej, polskiej literatury romantycznej w NSW »Czarny Romantyzm« w X tomach” (2013–2017). Za wybitne osiągnięcia w badaniach nad czarnym romantyzmem i twórczością Adama Mickiewicza wyróżniono Ją w 2007 roku Ogólnopolską Nagrodą Literacką im. Franciszka Karpińskiego. 11 kwietnia 2018 roku uhonorowana została wraz z prof. Aliną Kowalczykową tytułem Doktora Honoris Causa Uniwersytetu w Białymstoku.

Prof. Krukowska studiowała filologię polską w Gdańsku, była uczennicą prof. Marii Janion, o której dydaktycznych zdolnościach wypowiadała się do końca z najwyższym podziwem, nie dzieląc wszystkich jej poglądów na polski romantyzm (na przykład przekonania Janion o „zmierzchu paradygmatu romantycznego” w literaturze i kulturze polskiej po 1989 roku). Zawsze podkreślała swe przywiązanie do Podlasia, Białegostoku i niewielkiego miasteczka Wasilków, w którym mieszkała przez całe niemal życie.

Ostatni wykład publiczny wygłosiła 28 września 2018 roku na zaproszenie dr Grażyny Dawidowicz w VIII Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Kazimierza Wielkiego w Białymstoku, gdzie mówiła o poezji czystej w *Panu Tadeuszu* Adam Mickiewicza. Ostatni raz na sesji naukowej zaprezentowała odczyt 9 listopada 2018 roku. Było to podczas Jubileuszowej Międzynarodowej Konferencji Naukowej. W 200. rocznicę debiutu

poetyckiego Adama Mickiewicza: 1818–2018 „Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Tradycje – strategie – idee – język”, gdzie mówiła o „Romantyczności” Mickiewicza jako tekście kulturowym.

Adam Mickiewicz – obok Antoniego Malczewskiego – był jej ulubionym poetą metafizycznym, mistrzem życia i patriotyzmu.

Zmarła po długiej i ciężkiej chorobie w Białymstoku⁷. W 2021 roku jednej z sal wykładowych na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku uroczystie nadano imię prof. Haliny Krukowskiej.

W jednym z nielicznych wywiadów mówiła: „Jestem optymistką i myślę, że humanistyka nigdy nie upadnie, bo człowiek bez wiedzy humanistycznej staje się robotem. Dusza musi objawić się wszędzie” (2018).

⁷ Zob. zob. J. Ławski, *Halina Krukowska (26 września 1937 – 28 lipca 2019). Wspomnienie*, „Pamiętnik Literacki” 2020, nr 1; także: K. Korotkich, *Halina Krukowska (1937–2019)*, „Wiek XIX” 2019, nr 12, s. 333–341.



Kampus Uniwersytetu w Białymstoku, ul. Konstantego Ciołkowskiego 1

HALINA KRUKOWSKA, *MAN IS AN ABYSS THAT CANNOT BE BRIDGED*. THE INTERVIEW WAS CONDUCTED BY ŁUKASZ ZABIELSKI, ACADEMIC AND LITERARY PUBLICATIONS “MASTER TALKS”, ED. JAROSŁAW ŁAWSKI AND KRZYSZTOF KOROTKICH, VOLUME XXI, ED. ŁUKASZ ZABIELSKI, FACULTY OF PHILOLOGY, UNIVERSITY OF BIAŁYSTOK, BIAŁYSTOK 2021

Summary

Prof. Halina Krukowska (1937–2019), co-founder of the Polish Studies Department in Białystok, had been preparing since 2017 to deliver a lecture devoted to the interpretation of a mystical poem by Adam Mickiewicz entitled *The Vision* as part of the series “Master Talks”. Unfortunately, the scholar’s illness and death interrupted these plans.

In 2018, Łukasz Zabielski, PhD, a close collaborator and student of Professor Krukowska, conducted an interview with her in her hometown of Wasilkowo, which is published as part of our series. The scholar was known for her great reluctance to speak about herself. For this reason, the mere fact that she had agreed to the interview should be regarded as exceptional.

Halina Krukowska, senior professor and doctor honoris causa of the University of Białystok (2018), was one of the most eminent academics of the Polish Studies community in Białystok, which she created from its beginnings in 1969 to her retirement in 2007. She initiated the research on the Enlightenment and Romanticism by the academic circles in Białystok, establishing the Department of Literature of the

Enlightenment and Romanticism, as part of which the “East – West” Department of Philological Research was created, headed by her student Prof. Jarosław Ławski. Another achievement of hers was the establishment in 1994 of the Scientific Publishing Series „Czarny Romantyzm” (“Black Romanticism”), well-known both in Poland and other countries (by 2021, fifty volumes of studies and critical editions of Polish and European Romanticist literature were published).

She was the author of a classic monograph on Polish Romanticism: *Noc romantyczna (Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński). Interpretacje* [Romantic night (Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński). Interpretations. 1985, ed. 2: Gdańsk 2011] and works devoted to the nocturnal, dark side of Romanticist imagination, including: *Noc Fausta, noc Konrada (Faust’s night, Konrad’s night)*; *Szkoła ukraińska w poezji romantycznej (The Ukrainian School in Romantic Poetry)*. She promoted research on “pure poetry” in Polish literature. She is the author of numerous treatises, including: *Mickiewiczowski wybór kultury obrazu w kontekście ikonoklazmu (Mickiewicz’s Choice of Image Culture in the Context of Iconoclasm)* (2004), *Bóg Mickiewicza na tle apofatyizmu wschodniego chrześcijaństwa (Mickiewicz’s God against the background of apophaticism of Eastern Christianity)* (2004), *Tragizm, heroizm, groza (Tragedy, Heroism, Horror)* (2005), *Chrześcijańska duchowość Adama Mickiewicza (Adam Mickiewicz’s Christian Spirituality)* (2003). She co-edited the journal of the Catholic Intelligentsia Club of Białystok: „Słowo” (“Word”). She co-authored critical editions of *Lesław* by Roman Zmorski (2014), *Edmund* by Stefan Witwicki (2015) and *Myśli nocne (Night thoughts)* by Edward Young (2016). She was the editor of such volumes as: *Antoniemu Malczewskiemu w 170. rocznicę pierwszej edycji „Marii” (To Antoni Malczewski on the 170th anniversary of the first edition of “Maria”)* (1997), *Postacie i motywy faustyczne w literaturze polskiej (Faustian characters and motifs in Polish literature)* (vol. 1–2, 1999–2001), *Problemy tragedii i tragizmu. Studia i szkice (Problems of tragedy and tragism. Studies and*

essays) (2005). She published a monograph: „*Pan Tadeusz*” jako poezja czysta. *Studia i szkice o Mickiewiczu* (“*Pan Tadeusz*” as pure poetry. *Studies and essays on Mickiewicz*) (2016).

She managed the grant of the National Programme for the Development of the Humanities: „Kontynuacja krytycznych edycji wybitnych, zapomnianych dzieł XIX-wiecznej, polskiej literatury romantycznej w Naukowej Serii Wydawniczej „Czarny Romantyzm w 10 tomach” (“Continuation of critical editions of outstanding, forgotten works of 19th-century Polish Romanticist literature in the Academic Publishing Series ‘Black Romanticism’ in 10 volumes”) (2013–2017).

In the interview, the scholar gives voice to her pessimistic and at the same time metaphysical view of man and the world, stressing that:

In my view, human life is precisely about constant search. I often feel that man is an abyss that cannot be bridged. For this reason, he chases after something that will prove permanent, well-established by tradition and wisdom of great poets and writers. This is also what has been in the centre of my attention, and, I would say, I have never been a reckless person nor a reckless reader. Where does this attitude stem from? Certainly from my childhood experiences.

Her childhood was marked by the experience of war and then the oppression of Stalinism in post-war Poland. As she recalls:

I experienced a great deal of hardship and oppression during the war and post-war period. I survived the occupation by Soviets and Germans, who had their transmitting and receiving devices in our room, which meant we had to live in constant fear. Later,

when the war ended and it seemed that 1945 would be a year of peace, you would spend your childhood in shelters. For the contemporary youth, the word “shelter” does not connote anything disturbing, on the contrary. Our childhood was spent running from shelter to shelter. [...] You ask me why I chose literature. Well, after such childhood experiences, I was not optimistic about the world and I sought comfort in literature – in escapism.

It was difficult for me to come to terms with the communist regime coming to power. I don't know exactly when it happened, but my street, which had always been called Grodzieńska Street, was renamed after Julian Marchlewski as soon as the communists took control. I could never understand the principles behind it. The whole experience, the communism itself and the surrounding lies were so shocking for me, that I longed to escape from the reality that surrounded me and enter the world of literature, which was wonderful and pure.

Prof. Krukowska studied Polish philology in Gdańsk and was a student of Prof. Maria Janion, whose didactic skills she praised with the utmost admiration, while not sharing all her views on the history of Polish Romanticism (such as Prof. Janion's belief in the “twilight of the Romanticist paradigm” in Polish literature and culture after 1989). She always emphasised her attachment to Podlasie, Białystok and the small town of Wasilków, where she spent her life. In 2007, she was presented with a book entitled *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej* (*Light in the valley. Works Offered to Professor Halina Krukowska*) (ed. Krzysztof Korotkich, Jarosław Ławski, Danuta Zawadzka, Białystok, p. 987).

She delivered her last public lecture on 28 September 2018 at the VIII High School in Białystok, where she spoke about pure poetry in Adam Mickiewicz's *Pan Tadeusz*. On 9 November 2018, during the Jubilee International Academic Conference organised on the 200th anniversary of Adam Mickiewicz's poetic début: 1818–2018 „Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Tradycje – strategie – idee – język” (“Debuts of Mickiewicz, debuts of the Romanticists. Traditions – strategies – ideas – language”) she spoke about *Mickiewicz's “Romanticism” as a cultural text*. Adam Mickiewicz – alongside Antoni Malczewski – was her favourite metaphysical poet, a master of life and patriotism. She died after a serious illness in Białystok [see Jarosław Ławski, *Halina Krukowska (26 września 1937 – 28 lipca 2019). Wspomnienie [Halina Krukowska (26 September 1937 – 28 July 2019) Mamoir]*, „Pamiętnik Literacki” 1/2020]. In 2021, one of the lecture halls at the Faculty of Philology of the University of Białystok was named after Prof. Halina Krukowska. In one of the few interviews she had given, she commented:

I am an optimist and think that the humanities will never fall from grace, as man without humanistic knowledge becomes a robot. The soul must manifest itself everywhere (2018).

On 11 April 2018, on the occasion of the 50th anniversary of the establishment of the philological community in Białystok, Prof. Krukowska was honoured, along with Prof. Alina Kowalczykowska with the doctor honoris causa title of the University of Białystok.

HALINA KRUKOWSKA, CZŁOWIEK TO PRZEPAŚĆ, KTÓREJ NIE MOŻNA ZASYPAĆ [L'HOMME EST UN ABÎME QUI NE PEUT ÊTRE COMBLÉ]. ENTRETIEN AVEC ŁUKASZ ZABIELSKI, SÉRIE ACADÉMIQUE ET LITTÉRAIRE « CONFÉRENCES DES MAÎTRES », SOUS LA DIRECTION DE JAROSŁAW ŁAWSKI ET KRZYSZTOF KOROTKICH, VOLUME XXI, SOUS LA DIRECTION DE ŁUKASZ ZABIELSKI, FACULTÉ DE PHILOLOGIE, UNIVERSITÉ DE BIAŁYSTOK, BIAŁYSTOK 2021.

Résumé

Depuis 2017, le professeur Halina Krukowska (1937–2019), cofondatrice du département d'études polonaises de Białystok, se préparait à donner une conférence sur les enjeux de l'interprétation du poème mystique *Widzenie* [La Vision] d'Adam Mickiewicz dans la série « Conférences des maîtres ». Malheureusement, la maladie et la mort ont interrompu ces préparatifs et ont mis fin à ce projet.

Déjà pendant la maladie de l'universitaire en 2018, monsieur Łukasz Zabielski, proche collègue et élève du professeur Krukowska, s'est entretenu avec elle dans sa ville natale de Wasilków, entretien que nous publions dans notre série. La chercheuse était connue pour son extrême réticence à parler d'elle-même. Le fait même d'accorder cet entretien et la teneur de l'entretien lui-même en sont d'autant plus précieux.

Halina Krukowska, professeur principal et Docteur Honoris Causa de l'Université de Białystok (2018), était l'une des plus éminentes personnalités de la communauté des études polonaises de Białystok, une communauté dont elle est l'instigatrice et dont elle s'est occupée depuis les tous

débuts en 1969 jusqu'en 2007, date de son départ à la retraite. Elle a créé de toutes pièces le domaine de la recherche de Białystok sur les Lumières et le romantisme, en mettant en place le département de littérature des Lumières et du romantisme, dont est issue une autre institution: la chaire de recherche philologique Est-Ouest, dirigée par son élève, le professeur Jarosław Ławski. C'est à elle que revient le mérite d'avoir créé en 1994 la série de publications académiques « Le romantisme noir », une collection bien connue en Pologne et dans le monde (cinquante volumes d'études et d'éditions critiques de la littérature romantique polonaise et européenne avaient été publiés jusqu'en 2021).

Elle est l'auteur d'une monographie classique dans la recherche sur le romantisme polonais: *Noc romantyczna (Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński)* [La nuit romantique (Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński)]. *Interpretacje* [Interprétations] (1985, 2e édition: Gdańsk 2011) ainsi que des ouvrages sur le côté nocturne et sombre de l'imagination romantique, notamment: *Noc Fausta, noc Konrada* [La nuit de Faust, La nuit de Konrad]; *Szkoła ukraińska w poezji romantycznej* [L'école ukrainienne dans la poésie romantique]. Elle a développé ses études sur „poezją czystą” [la « pure poésie »] dans la poésie polonaise. Elle est l'auteur, entre autres, de traités: *Mickiewiczowski wybór kultury obrazu w kontekście ikonoklazmu* [Le choix de la culture de l'image par Mickiewicz dans le contexte de l'iconoclasme] (2004); *Bóg Mickiewicza na tle apofatyizmu wschodniego chrześcijaństwa* [Le Dieu de Mickiewicz dans le contexte de l'apophatisme de la chrétienté orientale] (2004), *Tragizm, heroizm, groza* [Tragédie, Héroïsme, Terreur] (2005), et *Chrześcijańska duchowość Adama Mickiewicza* [La spiritualité chrétienne d'Adam Mickiewicz] (2003). Elle a corédigé le magazine „Słowo” [« Le Mot »] du *Klub Inteligencji Katolickiej* [Club de l'Intelligentsia Catholique] de Białystok. Elle a coécrit des éditions critiques de *Lesław* par Roman Zmorski (2014), d'*Edmund* par Stefan Witwicki (2015), de *Myśli nocne* [Pensées nocturnes] par Edward

Young (2016). Elle a édité, entre autres, les volumes suivants *À Antoni Malczewski à l'occasion du 170ème anniversaire de la première édition de « Maria »* (1997), *Postacie i motywy faustyczne w literaturze polskiej* [Personnages et motifs faustiens dans la littérature polonaise] (volumes 1 et 2, 1999–2001), *Problemy tragedii i tragizmu. Studia i szkice* [Les problèmes de la tragédie et du tragique. Études et croquis] (2005). Elle a publié une monographie: „*Pan Tadeusz*” jako poezja czysta. *Studia i szkice o Mickiewiczu* [« Pan Tadeusz » comme pure poésie. Études et croquis sur Mickiewicz] (2016). Elle a géré la subvention du Programme national pour le développement des sciences humaines: « Poursuite des éditions critiques d'œuvres remarquables et oubliées de la littérature romantique polonaise du XIXe siècle dans la collection académique < Le romantisme noir > en 10 volumes ». (2013–2017).

Dans cet entretien, elle exprime une vision à la fois pessimiste et métaphysique de l'homme et du monde, en soulignant:

À mon sens, la vie humaine, c'est justement une quête incessante. J'ai souvent eu cette impression que l'homme était un abîme infranchissable. C'est pourquoi il poursuit ce qui dure, ce qui est établi par la tradition, la sagesse des grands poètes et des écrivains. C'est la direction dans laquelle mon attention s'est portée et je peux dire que je n'ai jamais vraiment été une personne ni une lectrice imprudente ou légère. D'où cela peut-il venir? Certainement de ce que j'ai vécu dans mon enfance.

Cette enfance a été marquée par l'expérience de la guerre, puis par l'oppression de l'époque stalinienne dans la Pologne d'après-guerre:

J'ai connu beaucoup de difficultés et de répression pendant la guerre, puis après la guerre. J'ai survécu aux Soviétiques, aux

Allemands, qui, soit dit en passant, avaient leur station émettrice réceptrice dans notre salon, alors nous vivions la peur au ventre. Plus tard, lorsque la guerre s'est achevée, l'année 1945 nous parut comme une année de paix, mais mon enfance s'est déroulée dans des abris. Pour les jeunes d'aujourd'hui, le mot « refuge » ne signifie rien d'inquiétant, bien au contraire. Nous, notre enfance a consisté à fuir de refuge en refuge. [...] Vous me demandez maintenant pourquoi j'ai choisi la littérature. Eh bien, après tous ce que j'ai vécu dans mon enfance, je n'étais pas optimiste quant au monde, j'ai recherché mon salut dans la littérature, dans des réalités autres.

J'ai été très affectée par le fait que le régime communiste soit arrivé au pouvoir et s'y soit maintenu. Je ne sais pas quand cela s'est produit exactement, mais dès l'arrivée du régime communiste, ma rue, qui s'était toujours appelée la rue Grodzieńska, a été rebaptisée rue Julian Marchlewski. Je n'ai jamais pu comprendre au nom de quels principes les noms des rues furent remplacés. Ce fut une expérience si difficile pour moi, et le communisme lui-même et le mensonge omniprésent, que j'avais envie d'échapper à cette réalité qui me cernait et de me plonger dans le monde de la littérature qui était si merveilleux et si pur.

Le professeur Krukowska a étudié la philologie polonaise à Gdańsk. Elle a été l'élève du professeur Maria Janion, dont elle ventait avec la plus grande admiration les compétences didactiques, même si elle ne partageait pas toujours ses points de vue sur l'histoire du romantisme polonais (par exemple, concernant sa conviction du « crépuscule du paradigme romantique » dans la littérature et la culture polonaises après 1989). Elle a toujours souligné son attachement à la Podlasie, à Białystok et à la petite ville de Wasilków où elle a vécu. En 2007, elle reçut un livre

intitulé *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej* [La lumière dans la vallée. Un travail rédigé à l'intention du professeur Halina Krukowska] (rédacteurs Krzysztof Korotkich, Jarosław Ławski, Danuta Zawadzka, Białystok, pp. 987).

Elle a donné sa dernière conférence publique le 28 septembre 2018 au lycée n° 8 im. Króla Kazimierza Wielkiego à Białystok, où elle a parlé de la pure poésie dans le poème d'Adam Mickiewicz *Pan Tadeusz*. Toujours le 9 novembre 2018, lors de la conférence académique internationale du jubilé du 200e anniversaire des débuts poétiques d'Adam Mickiewicz: 1818–2018 „Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Tradycje – strategie – idee – język” [Les débuts de Mickiewicz, débuts des romantiques. Traditions – stratégies – idées – langue] elle a abordé le « *Romantisme* » de Mickiewicz en tant que *texte culturel*. Adam Mickiewicz – avec Antoni Malczewski – était son poète métaphysique préféré, un maître de vie et de patriotisme. Elle est décédée suite à une grave maladie à Białystok [voir Jarosław Ławski, Halina Krukowska (26 septembre 1937 – 28 juillet 2019) *Wspomnienie*, „Pamiętnik Literacki” [Souvenirs, « Journal littéraire »] 1/2020].

En 2021, l'un des amphithéâtres de la faculté de philologie de l'université de Białystok a été baptisé du nom du professeur Halina Krukowska. Dans l'un de ses rares entretiens, elle avait déclaré: « Je suis une personne optimiste et je pense que les sciences humaines ne s'effondreront jamais, car sans connaissances humanistes, l'homme deviendrait un robot. L'âme cherche à se révéler partout » (2018).

Le 11 avril 2018, à l'occasion du 50e anniversaire de la communauté philologique de Białystok, avec le professeur Alina Kowalczykowska, elle a reçu le titre de Docteur Honoris Causa de l'université de Białystok.

Spis treści

Halina Krukowska

„Człowiek to przepaść, której nie można zasypać”.
Z Profesor Haliną Krukowską rozmawia Łukasz Zabielski..... 7

Aneks fotograficzny..... 26

Łukasz Zabielski

Rozmowa z Profesor Haliną Krukowską..... 35

Profesor senior Halina Krukowska, doktor honoris causa

Uniwersytetu w Białymstoku..... 39

Summary..... 45

Résumé..... 50

Tomiki wydane w Serii Naukowo-Literackiej „Prelekcje Mistrzów”

- I.** Wojciech Kass, *Światło jaśnie gość*, red. Z. Fałtynowicz, Białystok 2017.
- II.** Magdalena Popiel, „*Artysta jest obecny*”. *Problem tożsamości artysty nowocześnie- i ponowoczesnego*, red. J. Ławski, Białystok 2018.
- III.** Anna Legeżyńska, *Jasny dialog z mrocznymi siłami. Opowieść o Julii Hartwig*, red. J. Ławski, Białystok 2018.
- IV.** Andrzej Strumiłło, *O Władysławie Strzemińskim. Wykład*, red. M. Rogala, Białystok 2018.
- V.** Julian Maślanka, *Wspomnienie o Ryszardzie Kazimierzu Lewańskim. W setną rocznicę urodzin*, red. K. Rutkowski, Białystok 2018.
- VI.** Lucjan Suchanek, *Aleksander Sołżenicyn. Emigracja. Emigrantologia*, red. K. Korotkich, Białystok 2019.
- VII.** Teresa Kostkiewiczowa, *Pod znakiem Klio. Pamięć zbiorowa w polskiej poezji drugiej połowy XVIII wieku*, red. Ł. Zabielski, Białystok 2019.
- VIII.** Larisa Ratsiburskaia, *Nowe procesy w słowotwórstwie języka rosyjskiego*, red. A. Romanik, Białystok 2019.
- IX.** Stanisław Dubisz, *Periodyzacja rozwoju polszczyzny, a w szczególności jej dziejów najnowszych (1939–2019)*, red. U. Sokółska, Białystok 2019.
- X.** Maria Kalinowska, *Grecka podróż Zbigniewa Herberta – z Juliuszem Słowackim w tle?*, red. K. Korotkich, Białystok 2019.
- XI.** Elżbieta Muskat-Tabakowska, *Tłumacz (literatury) i gramatyka – śmieszny, tuman, czy przestrasza?*, red. D. Karczewski, Białystok 2019.
- XII.** Antoni Libera, *Radykalny sceptycyzm*, red. K. Korotkich, Białystok 2020.
- XIII.** Józef Olejniczak, *Lęki jestem’u*, red. K. Korotkich, Białystok 2020.
- XIV.** Jarosław Mikołajewski, *Lojalność poety i tłumacza*, red. J. Ławski, Białystok 2020.

- XV.** Marek Zagańczyk, *O pisaniu podróży*, red. J. Ławski, Białystok 2020.
- XVI.** Kamila Budrowska, *2020: o roku ów! Literatura i kryzysy*, red. J. Ławski, Białystok 2020.
- XVII.** Margreta Grigorova, *Polsko-bułgarskie relacje historyczno-kulturowe do 1918 roku. Wybrane aspekty*, red. J. Ławski, Białystok 2021
- XVIII.** Małgorzata Czermińska, *Peryferie jako wartość w najnowszym repozycjach i eseistyce polskiej*, red. A. Janicka, Białystok 2021.
- XIX.** Maciej Urbanowski, *Od Żeromskiego do Helaka – doświadczenie wojny polsko-bolszewickiej w literaturze polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, Białystok 2021.
- XX.** Alina Kowalczykowska, *To życie jest tak wspaniałe. Z Profesor Aliną Kowalczykową rozmawia Anna Janicka*, red. A. Janicka, Białystok 2021.
- XXI.** Halina Krukowska, „Człowiek to przepaść, której nie można zasypać”. *Z Profesor Haliną Krukowską rozmawia Łukasz Zabielski*, red. Ł. Zabielski, Białystok 2021.

